Nr. 49. . Kraków, dnia 28 Lutego — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . . 1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu . . 2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . 2 złr. — c.

***Kraków**, 27 lutego.*

Położenie polityczne narodu naszego, stworzone pogwałceniem dziejowych, przyrodzonych praw jego — sprawia, że znaczna część zadań i prac publicznych, które w narodach niepodległych spełnia państwo, t. j. rząd państwa, u nas spada na dobrowolną, ofiarną pracę samego społeczeństwa. Dzieje się to w każdej dzielnicy Polski, bez względu, czy ona żyje pod despotyzmem rosyjskim, czy pod pseudokonstytucyjnym uciskiem prusko-niemieckim, czy też pod łagodnym na poły autonomicznym systemem austryackim. I nie może być inaczej: państwo, które nie jest polskiem nie będzie i nie zechce wobec społeczeństwa polskiego spełniać wszystkich zadań, jakie spełnia państwo francuskie wobec narodu francuskiego, niemieckie wobec niemieckiego i t. p. Gdy zaś spełnianie tych różnorodnych zadań jest kwestyą wprost samozachowawczego instynktu, kwestyą egzystencyi narodowej; gdy wśród zmiennych a nieraz tak prawdziwie męczeńskich kolei porozbiorowego żywota, utrzymaliśmy się jedynie tą dobrowolną. ofiarną pracą samego społeczeństwa; gdy i dzisiaj, w tej części kraju, która się względnemi cieszy swobodami, jeszcze zawsze ta praca najważniejszą w narodowem i społecznem życiu naszem odgrywa rolę — przeto organizacya sił, które do niej użyte być mają, kwestya odpowiedniego tych sił rozdziału i użycia — jest jedną z tych spraw, na które uwaga publiczna bacznie zwrócić się powinna.

Bardzo często słyszymy narzekania na brak ludzi. Narzekaniom tym towarzyszy zawsze najsłuszniejsza uwaga, poparta faktami, że jeżeli w jakim powiecie, w jakiem mieście znajdzie się choćby trzech, choćby dwóch ludzi dobrej woli i odpowiednich zdolności a pracowitych i czynnych, to wszelkie te sprawy, którym ma podołać dobrowolna praca społeczeństwa samego, raźniej idą i lepiej. Już tam i autonomia powiatowa i miejska lepiej wygląda i skuteczniej działa — już i stowarzyszenia są czynniejsze niż w sąsiednich okolicach, już i we wszelkich sprawach, mających szersze, narodowe znaczenie, ruch się objawia żywszy i cieplejszy. I tak jest niewątpliwie. Gdzie się kilku znajdzie gorliwych, ciepłych, energicznych, zdolnych — promienieją oni na całe miasta, na całe powiaty,

Ale dlaczego nie wszędzie znajdzie się takich kilku? Dlaczego w rozmowach z obywatelami z prowincyi tak często spotkasz się z narzekaniem: nie ma ludzi w naszem miasteczku, lub w naszym powiecie? Jest to skutkiem tendencyi, równie zrozumiałej jak niestety — szkodliwej, którąbyśmy nazwali centralizacyą inteligencyi.

Wszystko się garnie do wielkich miast. A tych miast wielkich (?) mamy w kraju naszym dwa! Kandydat adwokacki, który w Krakowie lub Lwowie skończył praktykę, nie osiędzie nigdy w mniejszem mieście — lekarz ciągnie koniecznie do jednego z tych głównych miast — sędzia lub urzędnik, mianowany „na powiat“ przyjmuje to jak dekret karny do robót przymusowych, i stara się co rychlej przenieść do „wielkiego“ miasta — profesor stara się koniecznie o posadę w Krakowie lub Lwowie — nawet rzemieślnik lub kupiec, wtedy tylko osiada „na prowincyi“, gdy musi.

Ze stanowiska osobistego jest to zrozumiałe, ale do pewnej tylko granicy, a zdaje się, że u tej granicy jużeśmy stanęli. Słupem granicznym zaś jest oczywiste już przepełnienie wielu zawodów w większych miastach. Gdzie się to przepełnienie pojawia, tam już i osobisty interes nakazywałby postąpić wbrew dążności centralizacyjnej, i osiadać w miejscowościach, gdzie przepełnienia nie ma.

A przemawia za tem bardzo silnie interes publiczny. Dzisiaj już można widzieć siły bardzo dzielne, które marnieją w przepełnionych wielkich centrach a które na prowincyi mogłyby oddać niezmierne usługi! Gdy w wielkiem mieście o jakieś stanowisko publicznego zaufania, nakładające obowiązek mozolnej nieraz pracy, ubiegają się liczni kandydaci, i na samem współzawodnictwie marnują wiele sił i czasu — na prowincyi przeciwnie, prosić trzeba i błagać, aby się ktoś znalazł, kto zechce i potrafi pracować. Prawdziwa inteligencya, prawdziwe, ciepłe poczucie narodowych obywatelskich obowiązków — prawie bezwiednie promienieje, udziela się w około. Niech w mniejszych ogniskach życia naszego kraju więcej, coraz więcej będzie ludzi, którzy w ten sposób promienieć będą, i szerzyć w około dobry przykład, i atmosferę mniejszych miast „zarażać“ inteligencyą a w krótkim czasie ujrzymy, jak się korzystnie zmieni fizyognomia całego kraju...

Rzucamy tych kilka myśli w przekonaniu, że chociaż nie można ich ująć w jakiś rodzaj kodyfikacyi, chociaż nie można znaleść jakiejkolwiek władzy, któraby je wykonać miała — jednak nie pozostaną one bez praktycznego użytku, bo znajdą się tacy, co w wyborze zatrudnienia i jego siedziby uwzględnią tę, naszem zdaniem bardzo u nas ważną, zasadę decentralizacyi patryotycznej inteligencyi.

Dzienniki donoszą znowu, że sprawa budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa stoi znowu gorzej. Według *Gazety Narodowej* powodem tego ma być — wiatr pokojowy, jaki zawiał z podróżą p. Giersa, skutkiem czego ministerstwu wojny już teraz mniej na budowie tej linii zależy. Korzysta z tej sytuacyi minister handlu bar. Pino, który oddawna protegował koleję bukowińskie ze szkodą rawskiej i stara się swoim protegowanym za pewnić zwycięstwo

Nie mamy dotąd autentycznych doniesień z Wiednia w tym przedmiocie, a doniesienia powyższe przyjmujemy z pewnem niedowierzaniem. Zaniechanie budowy linii strategicznie ważnej, dla tego że zawiał wiatr pokojowy, byłoby ze stanowiska polityki militarnej krokiem, który trudno scharakteryzować w parlamentarnych wyrazach. Czyżby zarząd wojskowy mniemał, że na budowę kolei strategicznych dość będzie czasu, kiedy już wojna będzie przed drzwiami? A może sądzi, że podróż Giersa zapewniła pokój — wieczysty? Wyznajemy, że takich błędów trudno nam przypuszczać. Co do ministra Piny, to wiadomo już dawno, że kolej rawska miała w nim przeciwnika nie zasadniczego, ale nie mniej stanowczego, bo się obawiał, że budowa jej przeszkodzi bukowińskim, a przynajmniej je odroczy. Wiemy, że p. minister Pino, licznemi stosunkami z Bukowiną związany, jako dawny prezydent rządu tamtejszego i przyjaciel wpływowych tamże osobistości. Ale wiemy także, iż p. minister Pino, już z komitetem dyrekcyjnym kolei czerniowieckiej zawarł układ i podpisał go — a przecież podpis ministra ma pewną wartość i trudno przypuszczać, aby miał on znaczenie tylko efemeryczne, na parę tygodni...

Jakkolwiek jednak nie wierzymy, tym pogłoskom — prosimy usilnie Koła polskiego aby nad tą sprawą czuwało, i natarło na p. ministra handlu. Exc. Smolka jako poseł miasta Lwowa, w sprawie tej żywo interesowanego — dwa razy podpisał w Sejmie wniosek o budowę rawskiej kolei — spodziewamy się też, że konsekwentnie z tem postępowaniem we Lwowie, postąpi i w Wiedniu. Poseł Zacharyewicz, który swem działaniem w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych tak pięknie rozpoczął swój zawód polityczny, i nie małą położył zasługę — spodziewamy się, że i tą sprawą się zajmie, do czego jako lwowski poseł pierwsze ma prawo. Prosimy zatem o wnioski w Kole polskiem.

Piszą nam z Wiednia:

„W posiedzeniu komisyi centralnej dla spraw szkół przemysłowych d. 25 bm. wzięli udział z Polaków: Exc. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski i prezydent m. Krakowa dr. Ferdynand Weigel. Pierwszy przedmiot porządku dziennego: utworzenie krajowej komisyi dla Galicyi — został na prośbę polskich członków komisyi do następnego posiedzenia odroczony a to z powodu, iż powołany do komisyi jako rzeczoznawca członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński jeszcze tego dnia nie przybył do Wiednia.“

Spodziewamy się, że polscy członkowie będą w tej sprawie ściśle przestrzegać stanowiska autonomicznego, które — jak niedawno nasz korespondent wiedeński wykazał — uzasadnione jest najwyraźniej samem brzmieniem art. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa. Uchwała komisyi budżetowej, powzięta na znany wniosek posła Czerkawskiego, daje także silny punkt oparcia akcyi autonomicznej w komisyi dla szkół przemysłowych.

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

VI.

Wydatki ministerstwa wyznań i oświaty preliminowano dla Galicyi na rok bieżący w sumie 2.964 354 złr. o 94.253 złr. więcej niż w roku 1883 (2.870.101 złr.) Z tej blisko 3 milionowej sumy wypada na oświatę 1 948.592 złr. o 83.452 złr. więcej, niż na rok 1883, zaś na wyznania 1.015.762 złr. więcej o 10 802 złr.

Co do szczegółów, możemy powołać się na nasze zeszłoroczne artykuły budżetowe, w których odnosząc cyfry wydatków na oświatę w Galicyi do ludności i przestrzeni kraju, i porównując wynik tego obliczenia z analogicznemi cyframi innych prowincyj, wykazaliśmy, że od uniwersytetów począwszy, aż do wydatków na nadzór szkolny, jest Galicya w tym dziale budżetu stanowczo pokrzywdzoną. Ten stan rzeczy w niczem się nie zmienia w preliminarzu na rok 1884 — przypominając więc zeszłoroczne nasze w tej mierze uwagi, wykażemy tylko, w których pozycyach nastąpiło pewne polepszenie.

W pierwszej części budżetu oświaty „zarząd centralny“ spotykamy naprzód rubrykę „nadzór szkolny“ z kwotą 92.713 złr. o 8558 złr. więcej niż na rok 1883. Główną przyczyną tego podwyższenia jest zwiększenie liczby krajowych inspektorów szkolnych z 4 na 6, które jednak dotąd jeszcze nie weszło w życie, oczekuje bowiem właśnie uchwalenia budżetu. Liczba inspektorów okręgowych pozostała taż sama, tj. 36.

Drugą rubryką jest stały datek na akademią umiejętności w Krakowie, w kwocie 12.000 złr. Akademia wiedeńska pobiera stałą dotacyą w kwocie 65.000 złr.

Dalszą rubryką, która specyalnie krakowskich czytelników zajmie, jest wydatek na szkołę sztuk pięknych. Preliminowano go w kwocie 18.500 złr. tj. o 1500 złr. więcej, niż na rok 1883. Oprócz małych zmian w płacach, podwyższono pozycyę na środki naukowe o 500 złr. dodano sto złr. na utrzymanie budynku, i zaniechano tego niczem niewytłomaczonego „zaokrąglenia“, jakie było w preliminarzu na rok ubiegły, iż z sumy 17.761 złr. zrobiono dla „zaokrąglenia“ 17.000 złr. W tym roku z 18.538 zrobiło się okrągło 18.500 złr., co istotnie jest tylko zaokrągleniem, a nie obcięciem, nie skrzywdzeniem szkoły, jak w roku zeszłym. Przypominamy, że przed rokiem upomniał się bardzo stanowczo poseł Hausner o to, aby pozycyę na środki naukowe podnieść, i przestać w sposób tak radykalny „zaokrąglać“ sumę. Upomnienie — jak widzimy — poskutkowało.

W rubryce „uniwersytety“ preliminowano dla Galicyi 504.700 złr. — o 14.200 złr. więcej, niż na rok 1883. W tem jest zwyczajnych wydatków 393.400 złr. o 18.700 złr. więcej — nadzwyczajnych zaś 111.300 złr. — o 4.500 złr. mniej. Uniwersytet jagielloński preliminowano w zwyczajnych wydatkach na 246.100 złr. — t j. 14 tysięcy złr. więcej, niż na rok 1883. Podwyższenia są następujące: Dla wydziału teologicznego 1 nadzwyczajny profesor 1520 złr. — zamiast wynagrodzenia 500 złr. za wykład dogmatyki. Dla wydziału prawnego systemizowano remuneracyę za wykład medycyny sądowej. Dla wydziału lekarskiego — oprócz małych zmian w płacach — podwyższono wydatek na czynsz najmu o 556 złr. — dodano jednego asystenta z pensyą 600 złr. — i podwyższono znacznie wydatek na kliniki, z 25.128 złr. na 34.378 złr. — więc o 9.150 złr. — z czego lwia część, bo 7.750 złr. przypadło klinice chirurgicznej. Dla wydziału filozoficznego prócz drobnych zmian w płacach, podwyższono tylko dotacyą katedry fizyki co do wydatków na potrzeby naukowe o małą kwotę 200 złr. — Wreszcie podwyż zono dotacyę na utrzymanie budynków z 8.000 złr. na 9.000 złr. W wydatkach nadzwyczajnych zaś preliminowano dla patologiczno-anatomicznego instytutu na zakupno mikroskopów 900 złr. — na różne zakupna dla gabinetu fizycznego 2.000 złr. — dla biblioteki 2.550 złr. (na nowe szafy i restauracyę dawnych) na budowę gmachu 70.000 złr. — na różne restauracyę 6.150 złr.

Uniwersytet lwowski preliminowano z kwotą 177.000 złr. — o 3.600 złr. więcej, niż na rok 1883 — a mianowicie wydatki zwyczajne 147.300 złr. — o 4.700 złr. więcej — nadzwyczajne 29.700 złr. — o 1100 złr. mniej. Różnice są zbyt małe, byśmy je szczegółowo wyliczać mieli. Daremnie szukaliśmy pozycyi na nadzwyczajnego profesora lub choćby tylko remunerowanego docenta filozofii, która to katedra z powodu politycznych zajęć profesora zaledwie przez 3 do 4 miesięcy w roku jest zajęta.

Wobec tych cyfr, na oko tak bardzo poważnie wyglądających, nie zaszkodzi przypomnieć, że wydatek zwyczajny na uniwersytet wiedeński preliminowano na 790.300 zł., praski 692.720 zł., insbrucki 207.700 zł., gradecki 274.700 złr., czerniowiecki 103.800 złr. — czyli, że uniwersytet w Wiedniu kosztuje (powtarzamy: w zwyczajnych wydatkach), o 544.200 złr. więcej niż jagielloński, a 643.000 złr. więcej niż lwowski — praski o 446.620 więcej od jagiellońskiego, a 545.420 złr. więcej od lwowskiego — że dalej od jagiellońskiego kosztowniejszym jest jeszcze gradecki o 28.600 złr. — zaś od lwowskiego gradecki o 127.400 złr. i insbrucki o 60.400 złr. Niech więc owe wysokie na pozór cyfry nie obudzą mylnego mniemania o jakiejś bardzo wielkiej dotacyi naszych uniwersytetów, którym niestety jeszcze wiele — bardzo wiele brakuje!

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

10) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— Ani wątpię o tem. Znasz przecie tych czterech mędrców, którzy dziełami swemi wyprzedzili rewolucyę. Im się także zdawało, że sama teorya świat przeistoczy, prócz jednego Voltaira żaden z nich nawet nie przeczuwał na co co się zanosi i wielkie dla nich szczęście, że wszyscy umarli przed katastrofą, bo przynajmniej nie potrzebowali patrzyć na tę straszną hekatombę, którą Dantony i Robespiery urządzili na placu Konkordyi! Oni zreformowali świat teoretycznie, Jacobini zaczęli ich idee urzeczywistniać.... Oto Iwonie, dokąd teorya może czasem zaprowadzić.

Iwo gorzko się uśmiechnął.

— Skoro ją uważasz za tak niebezpieczną — rzekł — więc powinienbyś się postarać, by rozumne reformy zrobiły ją zbyteczną i tym sposobem przeszkodziły katastrofie.

— Nie sądź, Iwonie, że o tem nie myślę, ale równocześnie sumienie nakazuje mi wyznać, że droga przez was proponowana wydaje mi się niebezpieczną i wątpliwą. Gdzież przykład w historyi, żeby przeszłość zapadała się bez odgłosu, a przyszłość stawała na jej gruzach zupełnie nowa, nie mająca ze swą poprzedniczką nic wspólnego? Wy zaś chcecie zburzenia tego wszystkiego, co od dwóch tysięcy lat było podwaliną naszej cywilizacyi, chcecie usunąć własność, rodzinę i religię, by na mogile świata chrześciańskiego postawić Boga nowego, lecz z twarzą zakrytą, którego doskonałości dotąd nawet przeczuć nie można.

— My nie jesteśmy tak radykalni — przerwał Iwo.

— Wspomniałem ci już przyjacielu, że jeśli idea wasza zacznie się urzeczywistniać, nie wy ją będziecie wcielali, lecz radykalni, w guście owego Tomka.... Oni pragną zatem wszystko z gruntu zburzyć, a tymczasem choćbyś nie chciał, musisz mi przyznać, że w świecie jedynie to może przyjąć się i zbawienne wydać owoce, co logicznie z potrzeb ogólnych wypływa, co jest nie zburzeniem, lecz udoskonaleniem przeszłości. Wszak sam Chrystus nie burzył tego, co zastał, gdyż nawet niewolnictwa nie znosił, tylko reformując człowieka przez miłość, przeszłość doskonalił.... Nie jeść mięsa ludzkiego, nie zabijać starców bezpotrzebnych lub niewygodnych, nie pozbywać się dzieci, z któremi nie wie się, co czynić, być właścicielem jedynym i uznanym kawałka ziemi; być jedynym mężem jedynej kobiety; słuchać głosu wstydu, honoru i sumienia, który z górnych stref płynie — wszystko to niegdyś nieznane, a zwolna wprowadzone, stanowi duszę teraźniejszej cywilizacyi, która z trzody zwierząt, zrobiła nas ludzkiem społeczeństwem.

— Gdybym cię z twoich słów miał sądzić — przemówił Iwo — musiałbym chyba przypuścić, że dzisiejszy ustrój społeczny poczytujesz za doskonały, ale, ponieważ wiem, jaką masz wiedzę i bystrość umysłu, przeto wszystko, com dotąd usłyszał, kładę raczej na karb niechęci, jaką uczułeś do naszych zasad po przemówieniu Tomka.... Przecie nie zechcesz twierdzić, że ludzkość, co do teraźniejszego ustroju społecznego, wypowiedziała już ostatnie swoje słowo i że dalsze doskonalenie w tym kierunku jest wręcz niemożliwe.... Wszak nie zaprzeczysz, że chociaż dla chrześcian oba testamenty są wyrocznią, drugi jest o wiele doskonalszym od pierwszego. Skoro zatem, nawet w świętościach jest ciągłe doskonalenie się, ciągły postęp, więc powinien on być także chyba w rzeczach ludzkich.

— I ja też bynajmniej nie twierdzę — zawołał żywo Alfred — by teraźniejszy ustrój społeczny był początkiem i końcem wszelkiej doskonałości! Przeciwnie, ja w nim widzę wad nie mało, które należy usunąć, ale to nie zachęca mnie jeszcze, jak powiedziałem, do burzenia z gruntu wszystkiego. Jak dziś rzeczy stoją, całe złe ztąd wypływa, że wolność, którą rewolucya jednostkę obdarzyła, przeniesiona na pole handlu i przemysłu, pozwoliła osobistościom sprytnym, a ruchliwym, zapanować nad masami, w czem im skutecznie pomagały wielkie wynalazki naszej epoki. Ztąd poszła bogactw nierówność, ztąd niesumiene wyzyskiwanie pracy przez kapitał. Wtrącić rzekę, która wezbrała, w dawne łożysko, lub gdyby to okazało się niemożliwem, nowe jej wykopać, oto zadanie godne największych mężów stanu! Gdy to nastąpi, socyalizm zginie na długie wieki.

— A jak byś chciał Alfredzie u nas wziąć się do tego dzieła?

— Zacząłbym od konstytucyi.

— Iwo ręką machnął.

— Tam, gdzie nic nie ma — rzekł — i to dobre, lecz wierz mi Alfredzie, sam konstytucyonalizm nikogo już nie zadowoli. Dobrym on dla karjerowiczów, wydzierających z trybuny parlamentarnej rządowi tłuste posady i dla adwokatów lubiących popisywać się szumnemi mówkami, lecz nie dla mas uciśnionych, które nie wiele na tej zamianie zyskują, gdy w miejsce dawnej jednostki absolutnej, zaczyna je gnieść ciało, kilkaset głów liczące. Konstytucyonalizm, mój drogi, już się przeżył, a nazwa liberała równa się dziś obeldze. Teraz są już tylko dwa stronnictwa: konserwatywne i socyalne, a że pierwsze dzierży w ręku władzę, niech więc ono także drugiemu poczyni ustępstwa, by nadal oba, jako jedna całość mogły z sobą żyć i pracować. Widziałeś przecie Alfredzie, jakem się ucieszył, gdyś mi wspomniał o przygotowującej się konstytucyi, a wiesz czemu? Nie dla tego, że otrzymamy parlament, którym pierwszy lepszy minister będzie dowolnie kierował, lecz, że przez konstytucyę możemy łatwiej osiągnąć ten ideał, który masom przyświeca, a który nasz profesor dziś wyjaśnił. Chociaż mój Alfredzie, jesteś z krwi, tradycyi i przekonań konserwatystą, możesz przecie przenieść się w moje położenie i zrozumieć tego syna ludu, który nie dla marnej sławy, nie dla czczego poklasku. ale z miłości dla cierpiących staje w obronie programu, w którego doskonałość wierzy głęboko.

— Wiem Iwonie, że wierzysz — Alfred mu przerwał — i ja tę wiarę umiem w tobie uszanować. Ja dziś powiem to o was, co Taine powiedział o filozofach w. XVIII. Wyście podobni do mahometan wieku VII i purytanow wieku XVII. Ta sama wiara, ten sam zapał, ta sama surowość i nietolerancya, ta sama chęć ukształtowania człowieka według wzoru z góry obmyślanego i dla tego wy także macie waszych mędrców, wasze dogmaty, wasz katechizm popularny, waszych zapaleńców, inkwizytorów i męczenników. Różnica między tamtymi a wami tylko ta zachodzi, że tamci przemawiali w imię Boga, wy w imię rozumu!

— I rozum musi zwyciężyć! — zawołał Iwo.

— Jeżeli jest u bram prawdy! — dokończył Alfred.

Dyskusya między przyjaciołmi zaczęła się coraz bardziej ożywiać. Słowa padały jak strzały, argumenty, jak gromy. Byli to zapaśnicy prawie równi sobie, więc też i szala zwycięztwa przechylała się raz na jednę, raz na drugą stronę. Alfred stał ciągle na stanowisku rozumnego konserwatysty, który teraźniejszość chciał powoli ulepszać: Iwo wierząc w to, co głosił, jak w dogmat, bez przerwy powtarzał, że katastrofa niewątpliwie na ludzkość spadnie, jeżeli rządy same nie zaprowadzą socyalizmu państwowego. Ich rozmowa była już tak głośna, że Alina tem uderzona, nieznacznie drzwi odchyliła, by zobaczyć, co się tu dzieje. Oni jednak tak sobą byli zajęci, że żaden z nich jej nie spostrzegł. Wreszcie, gdy walka z powodu wysilenia słabnąć zaczęła, Alfred ciszej przemówił.

— Wypowiedziałem już wszystko, com przeciw waszej doktrynie bądź z własnej, bądź z cudzej głowy wysnuł, a teraz pozwolisz, że zakończę ostatnim i najważniejszym argumentem. Ja się z wami zgodzić nie mogę, bo wy zabijacie indywidualizm. Cokolwiek dotąd napisaliście lub powiedzieli w obronie wolności jednostki, nie mogło mnie uspokoić, bo najzimniejsza nauka udowadnia, że w państwie socyalistycznem wolność pojedynczego członka społeczeństwa musiałaby się całkiem rozpłynąć. Nie jestem ja wprawdzie za tą wolnością rozkiełzaną, która naprzykład teraz doprowadza do najohydniejszego wyzysku mas słabych i nieudolnych, przeciwnie pragnę, by wolność osobista miała swoje granice, lecz równocześnie nie mogę dopuścić, aby państwo było wszystkiem, jednostka zaś niczem, aby dla pozornego dobra powszechnego, każdy człowiek miał się zaprzeć swojej indywidualności. Ja idąc za zdaniem starego Humboldta, twierdzę, że doskonalić się, nawet za cenę cierpienia, oto zadanie człowieka i że zupełności tego doskonalenia się nigdy nie osiągniemy, jeżeli nam będzie odjętą wolność działania i rozmaitość położenia.

— Mylisz się Alfredzie, sądząc, że wolność osobista w państwie socyalistycznem istniećby przestała — zaprotestował Iwo. — Wszak państwo nasze dbałoby tylko o pracę, o innych zaś rzeczach aniby myślało.

(C. d. n.)

Ziemie polskie.

(Mowa nowego generał-gubernatora wileńskiego — Propaganda prawosławia w gubernii grodzieńskiej.— Przyjmowanie relegowanych studentów uniwersytetu warszawskiego).

Pełniący obowiązki wileńskiego generał-gubernatora, były gubernator piotrkowski w Królestwie Kochanow przybył już na miejsce swego przeznaczenia — i idąc w ślady Hurki, rozpoczął urzędowanie mówką wypowiedzianą do przyjmujących go podwładnych. Rusyfikatorskie aspiracye Kochanowa w wielu względach nawet wykonane dokładnie są znane. On to był wnioskodawcą owej zmiany nazw ulic Piotrkowa na czysto rosyjskie, a motywował to śmieszną okolicznością, że Piotrków jako bliski granicy austryackiej najwięcej rusyfikacyi potrzebuje. *Petersb. Wiedm.* podają w następujący sposób treść mowy Kochanowa:

„Witam was z nadzieją, iż znajdę pomiędzy wami prawdziwie rosyjskich ludzi i czynnych pomocników moich; ażeby w przyszłości nie było pomiędzy nami nieporozumień od razu wypowiem wam, jaką drogą pójść zamierzam. — Chcę widzieć we wszystkich urzędnikach Rosyan z umysłów i serc, Rosyan, którzy nie będą się tutaj wstydzić imienia Rosyanina, i zechcą czynnie pracować w tym kierunku. Nie jest moim towarzyszem ani kolegą ten, kto się wstydzi rosyjskiego kierunku i nie dba o niego. Ja pójdę ręka w rękę tylko z Rosyanami, którzy dumni są ze swej narodowości; jeżeli spotkamy na naszej drodze ludzi z innemi dążnościami, chociażby w złotej karecie, to karetę tę zepchniemy z drogi, a jeśli zepchnąć nie zdołamy, to własnemi piersiami położymy się na drodze: zmarłych hańba nie dotknie".

Frazeologia tego przemówienia zbyt jest rażącą, aby na seryo zastanawiać się nad nią warto. To tylko pewnem jest, że system rusyfikacyjny zapanuje znów w całej rozciągłości; a kto wie, czy frazes o ludziach w złotej karecie nie dotyczy zamożnych chociaż nielicznych już obywateli Polaków, którzy dotychczas nie przestali być solą w oku rusyfikatorów, przez to tylko, iż mimo tysiącznych sposobów ucisku nie pozbyli się jeszcze ziemi, otrzymanej w spuściźnie po przodkach.

Dążność wytępienia narodowości polskiej na Litwie i Białej Rusi z każdym dniem silniej się objawia. Należy przyznać, że duchowieństwo rosyjskie mniej, aniżeli administracya przynajmniej przez długi czas działało w tym celu. Obecnie na czele całej tej propagandy stoją dostojnicy prawosławnego kościoła. Za owacyami, jakich nie szczędzono zgrzybiałemu apostacie Zubko, nastąpił zwrot w ich biernem często stanowisku i rzucają się zapamiętale w zamiarze zyskiwania również drogą gwałtów i niegodziwości owej aureoli, jaką zacięci wrogowie Polaków wraz z bezmyślnym carem otoczyli skroń zdrajcy.

W Supraśln, gubernii grodzieńskiej, przełożony miejscowego monasteru archimandryta Mikołaj wypowiedział mowę o nauczaniu dzieci Litwinów języka rosyjskiego w domowych szkołach. Apostolstwo prawosławia i rusyfikacyi kraju w mowie tej wystąpiły w takiej ponętnej dla władz rosyjskich formie, iż mowę Mikołaja postanowiono wydrukować i rozdawać włościanom bezpłatnie dla szerzenia zawartych w niej fałszów. — Ogromną liczbę egzemplarzy odbito, a cieszące się z propagandy *Petersb. Wiedm.* piszą o tem: „Nie ma wątpliwości, że żywe słowo ostrzegawcze do ludu, o rozstawionych na niego sieciach powinno być jedną z ważnych broni w walce z polską propagandą, i dlatego naukę archimandryty Mikołaja należy powitać ze współczuciem i wdzięcznością. Zagrzana szczerem życzeniem szczęścia i pomyślności ludowi, nie wielu, ale dosadnemi rysami kreśli znaczenie tajnej polskiej nauki, wzywając gorąco lud do prawosławia i narodowości rosyjskiej, przypominając ciężką minioną dolę prawosławnej rosyjskiej ludności kraju i wskazując pewne współczesne objawy nietolerancyi i fanatyzmu względem prawosławia ze strony żywiołów katolickich".

Ustęp ten wrogiego nam organu wskazuje aż nadto, że nauka Mikołaja równać się musi przewrotnością i fałszywem przedstawieniem rzeczy. samemu wielbiącemu ją artykułowi.

Urzędowy *Warsz. Dniew.*, jako organ Apuchtina, ogłasza szczegóły dotyczące relegowanych w przeszłym roku po wypadku spoliczkowania kuratora, studentów uniwersytetu. Relegowani na rok mogą ubiegać się o przyjęcie napowrót dopiero po 30 kwietnia b. r., jako po rocznym terminie relegacyi. Przyjętym w tym czasie służyć będzie prawo przystąpienia do egzaminów rocznych jeszcze w tym kursie. Jak wiadomo, wszyscy relegowani studenci oddani zostali pod nadzór policyjny; czy opieka ta policyi po roku zostanie z nich zdjętą urzędowy organ nie wspomina.

Z Rosyi.

Tajna policya peterburska ma obecnie tę niezbyt miłą pewność, że cztery osoby, które zabiły Sudejkina przebywają bezpiecznie za granicą. — W liczbie ich znajduje się jedna kobieta. Ażeby nabyć to przekonanie, straciła potężna instytucya, rozporządzająca ogromnemi siłami półtora miesiąca! Według wiadomości nadesłanych przez tajnych agentów Jabłoński alias Degajew bawi ze swą towarzyszką Anną Brodzką, żydówką z Kijowa w Szwajcaryi, Ersow zaś wraz z innym niesprawdzonego nazwiska wspólnikiem znalazł przytułek w Anglii. Ucieczka Jabłońskiego, który jako rzekomy policyant tajny zna wiele tajemnic urzędowych, wywołała wielkie zmiany w składzie personalu śledczego a niemniej i w sposobie postępowania w poszukiwaniach za rewolucyonistami. Szef tajnej policyi Plewe rozciągnął w tym celu szeroką i sprężystą działalność reformacyjną.

Ucieczka Jabłońskiego z Brodzką odbyła się z wielką śmiałością. Zbiegi ruszyli na Warszawę, zaopatrzeni w legalne paszporty. W Warszawie, gdzie telegram o zabiciu Sudejkina pierwej jeszcze doszedł, poważył się Jabłoński z niesłychaną odwagą zgłosić się do oberpolicmajstra warszawskiego, przedstawił mu się jako członek tajnej policyi petersburskiej, legitymując się papierami. Wizyta udała się — Jabłoński pozyskał zaufanie wysokiego urzędnika, który uprosił go o gorliwe śledzenie morderców Sudejkina i zaopatrzył w tym celu w upoważnienie swobodnego używania wszystkich pociągów kolejowych i przekraczania granicy w każdej chwili. Uzyskanego w ten sposób glejtu bezpieczeństwa, użył zręczny i przebiegły rewolucyonista na urządzenie w Warszawie tajnej drukarni i na spokojne opuszczenie granic Królestwa Polskiego. Dwaj jego wspólnicy znacznie wcześniej jeszcze opatrzeni „obficie" w dobór paszportów pojechali przez Eytkuny, Berlin i Hamburg do gościnnego dla rewolucyonistów rosyjskich Albionu. Szczegóły te czerpiemy z berlińskiej *Germanii*.

Tymczasem w Petersburgu stanowczo już zdecydowano utworzenie tak zwanego „dierżawnego sowietu" to jest najwyższej rady mającej stłumić ruch rewolucyjny. Jako dotychczasowych jej członków wymieniają szefa żandarmów Orżewskiego naczelnika carskiej „ochrony" Czerewina, szefa departamentu policyi Plewego, ministra spraw wewnętrznych Tołstoja, ministra sprawiedliwości Nabokowa, oświaty Delianowa i błogosławiącego przedsięwzięciu oberprokuratora „świętobliwego" synodu Pobiedonoscewa.

Nagłą śmierć członka Rady państwa senatora Kowalewskiego dotychczas w najrozliczniejszy sposób tłumaczą. Faktem jest, że miał on polecenie cara do uregulowania spraw komisyi o przyjmowaniu próśb i zarządzenia śledztwa, któremogłoby skompromitować wiele bardzo osób, wysokie u dworu zajmujących stanowiska. Kowalewski wziął się energicznie do wykonania poruczonych mu obowiązków, zażądał przedłożenia dokumentów mogących rozjaśnić sprawę, — a w kilka godzin później już nie żył.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 lutego.

Podróż Schmeykala do Wiednia, o której niedawno donosiliśmy — zostaje w związku z wzrastającą agitacyą w niemieckich okręgach Czech za polityką abstynencyi, i za podziałem administracyjnym królestwa czeskiego. Podczas „wielkich" rozpraw w Radzie państwa w sprawie języka państwowego i stanu wyjątkowego — agitacya ta chwilowo przycichła. Podsyciła ją nowo znana uchwała klubu lewicy, odrzucająca na teraz politykę abstynencyi. Organa skrajno-narodowe niemieckie podnoszą znowu namiętne głosy za wystąpieniem posłów niemieckich z Rady państwa, i obrzucają bardziej umiarkowaną frakcyę „zjednoczonej lewicy" zarzutami nadzwyczaj gwałtownemi i przydomkami wcale nieparlamentarnemi. Czy chodzi tu tylko o to, ażeby „zjednoczonej" dodać więcej animuszu do dalszej walki z autonomicznym, i prawa innych narodowości choć częściowo uwzględniającym kierunkiem — czy też żądania powyższe są stawiane na seryo — bliska przyszłość okaże. Jeżeli one są seryo stawiane, to posłowie niemieccy z Czech nie długo będą mogli się oprzeć naciskowi swych wyborców — z czego wyniknie rozdwojenie w „zjednoczonej" a może i częściowe opuszczenie Rady państwa. W wystąpienie całej lewicy — nie wierzymy.

W Petersburgu podczas obrad komisyi nad kwestyą taryf kolejowych członkowie komisyi Polacy z Warszawy Bloch i Rau przemawiali po francusku. Przeciw temu Rosyanie ostentacyjnie zaprotestowali, żądając, aby mówiono po rosyjsku. Okoliczność ta daje powód *Nowomu Wremieni* do pochwał dla wielkich patryotów rosyjskich nie dopuszczających „pomięszania" języków i oburzenia względem ludzi „pracujących w Rosyi, obcujących z Rosyanami, zyskujących majątki w Rosyi a niechcących zadać sobie fatygi nauczenia się po rosyjsku". Czy te same uwagi nie dałyby się zastosować do ludzi z Rosyi, pracujących, obcujących i zyskujących w Polsce a nie uczących się języka polskiego? Zdaje się, że *Nowoje Wremia* odpowiedziałoby przecząco, bo dla tego dziennika polski język nie istnieje.

Dzienniki petersburskie donoszą, że osławiony wydawca *Nowoje Wremia* Suworyn zamierza wydawać inną jeszcze gazetę na wzór paryskiego *Petit Journal* p. t. „Maleńkaja Gazeta". Będzie to nowe źródło fusów wylewanych na Polaków.

Do komisyi istniejącej przy rosyjskiem ministerstwie wojny, mającej opracować projekt reformy całej armii powołano prawie wszystkich naczelników i wyższych oficerów gwardyi i wojsk petersburskiego okręgu wojennego.

Wielka parada wojskowa, zwana zimową, odbyła się w Petersburgu w sobotę w obecności cara. Słychać, że car zamyśla wraz z rodziną porzucić znów Petersburg i zamieszkać w Gatczynie. „Ubóstwiany" monarcha wobec zakradających się coraz większych nieporządków w łonie stołecznej policyi nie czuje się dostatecznie bezpiecznym.

Z Moskwy telegrafują, iż naczelnik stacyi Borodino na drodze żelaznej moskiewsko brzeskiej zmarł na czarną ospę. Stacyę kolejową zamknięto i pociągi nie zatrzymują się tam wcale.

W czasie uzupełniających wyborów do parlamentu niemieckiego w Kiel i Rendsburgu, dopuszczono się wielkich ze strony rządu nadużyć. Sprawę tę roztrząsano bliżej w komisyi wyborczej i sprawdzono, że uwięziono kilka osób, które rozdawały kartki z kandydatami stronnictwa socyalistycznego a to z odwołaniem się na paragraf 11 ustawy przeciw socyalistom. W innym podobnym wypadku zdarzyło się, że konfiskowano karty wyborcze stronnictwa liberalnego pod pozorem, że według ustawy prasowej nie wolno rozszerzać druków bez zezwolenia policyi. Z powodu takich nadużyć, doprowadzających takie stosownie ustaw do śmieszności, wniósł jeden z członków komisyi wyborczej już dawniej poprawkę do ustawy, orzekającą, że „drukowane kartki" wyborcze, rozszerzane przy publicznem głosowaniu, nie należy uważać za „druki", o jakich mówi ustawa przeciw socyalistom i prasowa. Parlament niemiecki przyjął tę poprawkę, a niedawno i Rada związkowa przystąpiła do tej uchwały.

Według dzienników włoskich, tak zwany zamach na króla w Corneto, był sprawką bardzo niewinną, nie mającą żadnego dla króla złego zamiaru. Owa flaszka, rzucona na żandarma, była napełniona taką mięszaniną prochu, jakiej kłusownicy używają do wykurzenia lub wyduszenia borsuków; z tego pokazuje się, że owi podejrzani o zamach byli kłuzownikami podrzędnego rodzaju, skoro nawet broni palnej nie użyli do własnej obrony.

Nowa skupczyna serbska będzie zwołana dopiero przy końcu kwietnia, bo gabinet obecny nie zastał żadnych wniosków rządowych wypracowanych, musi zatem mieć czas do porozumienia się i wypracowania.

W miejsce Garaszunina, który jest obecnie prezesem nowego gabinetu, posłem w Wiedniu ma zostać Mijatovics albo Bogicsevics. Charakterystycznem dla obecnej sytuacyi w Serbii jest to, że głośny stronnik rosyjski Ristics, który dotąd był tylko w odstawce, ma być teraz stanowczo spensyonowanym.

Bukareski dziennik *Romanul* rozbierając obecne położenie polityczne Europy wątpi w jego trwałość, chociaż na razie nie ma żadnego powodu do obaw wojennych. Powodem tych wątpliwości jest to, że obecnie zachwianą jest zupełnie równowaga mocarstw europejskich z powodu przewagi Niemiec. Z tego powinna Rumunia skorzystać, tak doradza wspomniany dziennik i wyrobić sobie za pośrednictwem Niemiec uznanie swej neutralności; jednakowoż dążenie do tej neutralności nie powinno Rumunii uwalniać od powiększenia własnych sił zbrojnych.

W Bulgaryi przez jakiś czas trwały rozterki w łonie stronnictwa postępowego, zwłaszcza od czasu, jak Karawelow i Sławejkow, reprezentanci kierunku skrajnego, wielko-bułgarskiego i rosyjskiego, założyli nowy dziennik pod nazwą: *Ustawa Tirnowska*, zaczęli zwoływać zgromadzenia i na nich agitować przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Jednakowoż mimo rad i poparcia z zagranicy i pomocy ze strony pełnomocnika rosyjskiego Jonina zamiary się nie udały a prezes gabinetu Zankow, pogodził znowu odcienia stronnictwa postępowego i tak odjął na jakiś czas pozór do agitacyi rusofiskiej.

Sprawy miejskie.

Kraków, 26 lutego.

(Dokończenie).

Przy tytule XXXI. Dobroczynność r. m. Eksc. Kopf, interpeluje prezydyum: Na posiedzeniu Rady 4 kwietnia 1882 r. przyjęto wniosek: a) że miasto ma być podzielone na okręgi ubogich; b) że mają być w każdym okręgu ustanowieni opiekunowie ubogich; c) że w magistracie ma być zaprowadzone biuro, które w porozumieniu z okręgami ma ułożyć kataster ubogich i d) że prezydent ma zawiązać komisyę mającą zająć się opieką nad ubogimi. Z punktów tych komisya tylko zawiązaną została, zapytuje co do innych, czy zostały wykonane i z jakim rezultatem.

Odpowiada wiceprezydent Szmidt, że Rada przyjęła właśnie tylko punkt ostatni i ten jest wykonany.

Przewodniczący dr. Muczkowski oznajmia, iż jest wprawdzie ankieta, lecz zdaje się, ża nic ona nie zdziałała, bo sam do niej należy a posiedzeń nie było.

R. m. dr Szlachtowski stawia umotywowany wniosek: Poleca się magistratowi porozumieć się z Siostrami Miłosierdzia na Kazimierzu o przyjmowanie sierót płci żeńskiej za wynagrodzeniem. Wniosek przyjęto.

R. m. Eksc. Kopf w dłuższem przemówieniu zwraca uwagę Rady na § 7 tytułu, zwrot zaległych kosztów różnym szpitalom z powodu leczenia ubogich gminy miasta Krakowa i interpeluje: „W wiadomej kwestyi zastrzeżonych w r. 1859 przez wys. ministerstwo spraw wewnętrznych 80 bezpłatnych łóżek w szpitalu św. Łazarza dla ubogich m. Krakowa przez magistrat na kuracyę przesyłanych — zapadła na dniu 7 października 1870 r. w trybunale administracyjnym decyzya, odsyłająca spór pomiędzy gminą a Wydziałem krajowym o bezpłatne leczenie pewnej liczby ubogich w szpitalu św. Łazarza po rozstrzygnienie do namiestnictwa, jako władzy czuwającej nad funduszami publicznemi." Co w tej mierze zrobiono?

Odpowiada wiceprezydent Szmidt, że sprawa zalega w namiestnictwie.

R. m. dr. Kopff wykazuje opłakane położenie biednych, którym komornicy zabierają ostatnie graty za koszta leczenia, podczas kiedy w myśl fundatorów wielu z nich powinno korzystać z pomocy w szpitalach bezpłatnie i wzywa Radę do postanowienia uproszenia namiestnictwa o przyspieszeniu sprawy. Przemówienie przyjęto brawami, wniosek uchwalony.

R. m. Szlachtowski przy tymże tytule stawia wniosek, ażeby funduszu na lekarstwa dla ubogich nie wydatkowano, dopóki Rada nie poweźmie w tym względzie stanowczaj uchwały. Uchwalono.

R. m. dr. Domański wnosi, aby wstawić do tego tytułu dodatkową pozycyę: zasiłek dla stowarzyszenia weteranów polskich 200 złr. W głosowaniu cały tytuł wraz z ostatnią pozycyą przyjęty.

Tytuły XXXII. Czynsze, XXXIII. Odsetki etc. XXXIV. Podatki etc. przyjęto bez dyskusyi.

Przy tytule XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej r. m. Straszewski, mówiąc o niebywałych dotąd nieporządkach i szkodach jakie po nocach wyrządzane są na plantacyach stawia wniosek: Poleca się magistratowi, aby porozumiał się z dyrekcyą policyi co do ściślejszego nadzoru nad plantantacyami. Tytuł wraz z wnioskiem przyjęty. Tytuły następne aż do XXXVIII przyjęto bez dyskusyi.

Przy tytule XXXVIII. wydatki na kwaterunek wojska r. m. dr. Jordan czyni uwagę, że w §. 1 czynsze za stałe kwatery oficerskie, wyraz „oficerskie" powienby być wykreślony i żąda podniesienia kwoty tej pozycyi z 22, na 28.000 złr.

W dyskusyi zabierają głos r. m. Retinger przeciw podwyższeniu, r. m. Warszauer za sumą tylko 25.000 i r. m. Birnbaum jako sprawozdawca za utrzymaniem kwoty 22.000. W głosowaniu wniosek dra Jordana upada a tytuł zostaje przyjęty, jest również następne, aż do XLIII. wydatki nadzwyczajne.

Sprawozdawca przy powyższym tutule r. m. Retinger zwraca uwagę na pozycyę 3. subwencya dla Tow. strzeleckiego, na utrzymanie ogrodu i żąda zastrzeżenia, aby kwota 500 złr. tylko na ten cel użytą została. Zastrzeżenie przyjęto. R. m. dr Hajdukiewicz narzeka na sekcyę skarbową, która jakby wyższa jakaś instancya obniża proponowane przez sekcyę ekonomiczną pozycye. Wykazuje niewłaściwość takiego postępowania na przykładzie, iż kanały w ulicy Starowiślnej tak niezbędnie potrzebne, sekcya skarbowa wykreśliła z budżetu, gdy tymczasem sekcya ekonomiczna mogła była inne jakieś pozycye wykreślić, spodziewając się obcinania sumy wydatków. Wskutek tego wnosi: wzywa się sekcyę skarbową, aby w przyszłości propozycyi wydatków nadzwyczajnych przez sekcyę I. sama nie wykreślała, ale w razie braku funduszów wybór robót sekcyi I. pozostawiła podając jej fundusz do dyspozycyi.

W dyskusyi biorą udział r. m. Birnbaum, Mendelsburg, Domański i Retinger, przemawiający w obronie sekcyi skarbowej. Sekcya skarbowa prosiła delegatów sekcyi ekonomicznej o przedstawienie tylko najniezbędniejszych pozycyj, aby nie podwyższać na ten rok podatków. Pozycyę, która była najodpowiedniejszą, wykreślono. Mowca jest zdania, że fundusz taki się znajdzie, zatem możnaby owe kanały uchwalić bez obciążenia budżetu.

R. m. Redyk imieniem sekcyi wnosi, aby wstawić do budżetu sumę 14.540 złr. na budowę kanału w ulicy Starowiślnej.

R. m. Mendelsburg stawia poprawkę „o ile w 1884 r. fundusz na to pozwoli". W głosowaniu rezolucya i wniosek wraz z poprawką przyjęte zostają.

Na uwagę dr. Retingera, co do pozycyi „zakupno obrazu Matejki, Sobieski pod Wiedniem", wykreślono nazwę obrazu, pozostawiając pozycyą.

Następnie r. m. Retinger stawia od siebie umotywowany wniosek: Rada miejska uznaje potrzebę budowania kanału wzdłuż ulicy Długiej, Pędzichowa, przez Szlak, ku mającemu się budować domowi kalek i w tym celu poleca się budownictwu wypracowanie planów i kosztorysu.

W ożywionej dyskusyi zabiera głos r. m. Domański wykazując potrzebę kanałów, jako niezbędnych dla zdrowotności miasta.

R. m. Warszauer również wykazuje potrzebę i korzyści, i zgadza się na budowę.

R. m. Zaremba stawia daleko idący wniosek, motywując go ze stanowiska technicznego, że w budowie kanałów potrzebny jest ogólny plan kanalizacyi i żąda, aby Rada uchwaliła: Wzywa się Magistrat do przedłożenia w przeciągu ośmiu miesięcy sekcyi I i komisyi sanitarnej jednolitego planu kanalizacyi przedmieść.

Żaden z radców miejskich nie zwrócił uwagi wnioskodawcy, że stawia wniosek niewykonalny, bo przygotowanie proponowanych planów całej sieci kanalizacyi przedmieść Krakowa, potrzebować musi wielu sił pracujących, znacznych funduszów i dłuższego czasu. Dlaczego dyrektor budownictwa Niedziałkowski, który wykazał na jednem z poprzednich posiedzeń brak sił w budownictwie i zbyt skromny jego etat, wynoszący tylko 6100 złr., nie zabrał głosu dla zwrócenia uwagi, że wniosek ten wobec teraźniejszego etatu budownictwa i w tym terminie jest niewykonalny — trudno pojąć.

Przemawiają jeszcze r. m. Redyk, Mendelsburg, Domański, Wexler, Kopff i Retinger, żądający szczególnego uwzględnienia Kleparza.

R. m. Baranowski żąda kanałów dla ulicy Wolskiej, do czego przyczyniliby się miejscowi obywatele.

W głosowaniu cały tytuł a nawet wniosek r. m. Zaremby, zostaje przyjęty. Na posiedzeniu tem zakończono preliminarz rozchodów.

Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym budżet dochodowy.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Otwarcie wystawy obrazów Matejki w sali Sukiennic nastąpi jutro.

Ostatnią więc już noc karnawału przeżyliśmy dzisiaj. Do świtu też spotykałeś na ulicach miasta zapóźnionych przechodniów z sennemi oczami i wybladłą twarzą, a tu i owdzie przemykały szybko pojazdy. Wśród licznych zebrań jaśniały szczególniej: świetny prawdziwie piknik lekarski w sali hotelu Drezdeńskiego i maskarada w kasynie powszechnem. Dziś cisza wielkopostna zaległa niedawno tak gwarne salony. Po złudzeniach przyszła rozwaga i obrachunek z długiego żywota karnawału. Najwięcej żalu pozostało podobno w sercach tych, którzy wzgardziwszy ślubną obrączką, dziś tradycyjne klocki dźwigać muszą.

Grobowiec Bolesława Śmiałego. Czytamy w *Prawdzie*: Proboszcz Ossiachu, A. Kraiutz, kwitując nas w liście z odebranych składek, pisze: „Restauracya grobowca, według budowniczego Stipapergera, kosztować będzie 258 złr. 99 centów. Do sumy tej jednak nie wchodzi odnowienie wizerunku, znajdującego się na zewnętrznej ścianie kościoła ponad grobowcem. Pominęliśmy ten koszt w nadziei, że może słynny malarz Matejko lub inny znakomity artysta polski da się nakłonić do tej pracy. Powyższa suma (258 złr. 99 c) jest już zebrana. Prezydent Krakowa, zgodnie z uchwałą magistratu, nadesłał 16 grudnia 125 złr. 17 c., a nadto w piśmie z dnia 1 stycznia r. b. zapytał, czy wizerunek można zdjąć i przewieść (na co odpowiedziałem twierdząco), przyczem oświadczył, że trudno byłoby zjednać Matejkę do odświeżenia obrazu, ale że on to powierzy malarzowi H. Jabłońskiemu lub S. Świerzyńskiemu. Dotąd jednak nie otrzymałem żadnej wiadomości, czy mam obraz do Krakowa wysłać, czy też nie. Skutkiem kwoty ofiarowanej z Krakowa koszta restauracyi grobowca są już pokryte, wniesiona zaś przez *Prawdę* suma 157 złr. przekracza granicę, co jest tembardziej pożądanem, że wydatki obliczone zostały bardzo skąpo i możeby nie starczyły. Grobowiec, otaczająca go krata, oraz wizerunek znajdują się na zewnętrznej ścianie kościoła, która koniecznie wymaga naprawy. Na to właśnie użyję ofiar z *Prawdy*. Po ukończeniu odnowienia prześlę panu sprawozdanie i rachunek. — Tymczasem dziękuję za gorące zajęcie się tem dziełem narodowem i za poniesione dlań trudy, a zarazem dołączam wszystkim ofiarodawcom szlachetnego narodu polskiego serdeczne dzięki".

Prezydent miasta na mocy służącego mu prawa nadał 11 wakujących stypendyów z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego po 150 złr. rocznie posiadającym warunki, aktem fundacyi wymagane, następującym uczniom szkół krakowskich: p. Edwardowi Kozłowskiemu słuchaczowi I roku wydz. filoz. w uniw. Jag. w Krakowie, p. Bronisławowi Taborowi słuch. II roku wydz. lek. w uniw. Jag., p. Feliksowi Michalskiemu uczniowi akademii technicznej przem. w Krakowie, Mateuszowi Tekielskiemu uczn. szkoły realnej w Krakowie, Janowi K. Molenckiemu uczniowi szkoły realnej w Krakowie, Janowi Słuszce uczniowi szkoły św. Barbary, Aloizemu Zielińskiemu uczniowi szkoły św. Barbary w Krakowie, Ludwikowi Taroni uczniowi szkoły na Smoleńsku w Krakowie, Janowi Świerzyńskiemu uczniowi szkoły realn. w Krakowie, Ant. Mroczkowskiemu uczniowi szkoły realnej w Krakowie, Józefowi Stylińskiemu uczniowi szkoły wzorowej w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek d. 26 lutego zwiedzających Wystawę przedmiotów afrykańskich z exp. SS. Rogozińskiego było 79 osób. Naddatki wpłynęły od pp. NN. 30 ct., NN. 20 ct., NN. 20 ct.. dwóch pań 40 ct., dwóch panien 20 ct. dwóch uczennic 20 c. młodego ucznia 18 ct., id, 35 ct., id. 30 ct. NN. 40 ct., NN. 20 ct., NN. 70 ct., J. R. 80 ct., J. K. 30 ct., M, O. 80 ct.. G. 50 ct. hr. A. P. 4 złr. 80 ct., hr. A. P. 80 ct., J. W. 2 złr. M. P. 10 złr. dwie osoby 60 ct.

Utopienie. Niedawno w stawie w Prokocimie pod Podgórzem znaleziono zwłoki mężczyzny w ubraniu wyrobnika, które pochowano na cmentarzu w Bieżanowie. Wczoraj zaś odbyła się komisya sądowo-lekarska celem sprawdzenia przyczyny śmierci

Wspaniały zapis. Jak się dowiadujemy, zmarła w gubernii warszawskiej Paulina Radzimińska, zapisała dobra swoje Rytomoczydła z przyległością Ryszki, na stypendya dla młodzieży z Królestwa Polskiego bez różnicy stanu i wyznań. Wartość majątku wynosi około 300.000 rs. Procenta od kapitału zasobnego, oraz czysty dochód z majątku przeznaczyła zmarła na pięć grup stypendyalnych. Pierwsza grupa obejmie 4 stypendya po rs. 178½ każde, dla uczniów kształcących się w średnich zakładach naukowych męskich, rządowych lub prywatnych. W drugiej grupie znajdują się trzy stypendya po rs. 250 dla uczennic średnich zakładów naukowych, rządowych lub prywatnych. Trzecią grupę tworzą dwa stypendya po rs. 375 dla studentów uniwersytetu. Do czwartej należy jedno stypendyum, również wynoszące rs. 375 dla studenta z któregobądź ze specyalnych zakładów naukowych wyższych. Wreszcie w piątej grupie przeznacza legat sumę rs. 150 na zapomogi dla byłych żołnierzy z Rytomoczydeł, wracających po odbyciu powinności wojskowej do wsi rodzinnej.

Bal w domu obłąkanych. W d. 19 b. m. odbyła się zabawa tańcująca w oddziale kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Zabawę rozpoczęto o godz. 7 wieczorem w obecności dwóch lekarzy, kapelanów miejscowych i siostr Miłosierdzia. Zachowanie się biednych pacyentek miało być wzorowe. Błogosławiły one, lekarzy i siostry miłosierdzia za tę chwilę niewinnej zabawy i z całą przyjemnością, przybrane w wieśniacze kostyumy, przeważnie w krakowskie, oddawały się tańcom. Niektóre epizody z tego wieczoru miały być głęboko wzruszające.

Koszta umundurowania żołnierza polskiego. Z księgi, do której wpisywano wszelkie rozporządzenia „Departamentu wojskowego obojga narodów", rozkazy i ordynanse komendantów dywizyi ukraińskiej, wyjmujemy następujący ustęp:

„Obrachowanie munduru szeregowego w dwa lata sprawić się mającego wiele kosztować ma z płaszczem y kiwerem:

	złp.	gr.
Sukna granatowego na katankę łokci 3 a fl. 3 gr. 15	10	15
Kraprotu na Raytuzy łokci 3 i ćwierć a fl. 3 gr. 13	11	11
Sukna białego na kolet y pludry łokci 5 a fl. 3	15	—
Kiru czerwonego pod katankę łokci 2 a fl. 2	4	—
Za Burty, Naramniki y kordon do munduru	4	—
Guzików małych do katanki tuzinów 3 a gr. 15 y większych tyleż a gr. 18	3	9
Płutna do całego munduru łokci 10 a gr. 18	6	—
Robota munduru z Aftkami	4	—
Bótów para nowych z podeszwami y obcasami niemieckiemi przy nowym mundurze bydź mają dane, za które	12	—
Płaszcz z sukna białego łokci 9 a fl. 3	27	—
Kiru na podbicie łokci 4 a fl. 2	8	—
Od roboty tegoż i za kiwer	10	15
In summa za cały mundur dla szeregowego	119	20

Datum w Łabuniu die 6 Maji 1784 anno.

Karol Malczewski
Generał Mayor.
Piotr Onufry Poion Hadziewicz
Generał Adjutant JKMCI. etc.

Bracia Till, podejrzani o zamordowanie koncepisty policyjnego Hlubka pod Florisdorfem zostali wczoraj na wniosek prokuratoryi państwa wypuszczeni z aresztu śledczego, jako niewinni.

Szczególne uznanie. Pewien publicysta we Włoszech ogłosił niedawno broszurę przeciw loteryi, która w tym kraju jest wielce rozpowszechnioną i oddziaływa bardzo szkodliwie na moralność biednego ludu. Wielu filantropów postarało się też o jak najrozleglejsze rozpowszechnienie wśród uboższych sfer — moralizującej książeczki, licząc, iż wymowne i przekonywające słowa autora niejednego powstrzymają od zgubnej namiętności. Jaki wpływ wywarła broszura, świadczy następujący list, który autor o-

trzymał od jednego z czytelników: „Szanowny panie. Zechciej przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie od człowieka, który ci zawdzięcza szczęście swojego życia. Przeczytawszy pańską broszurę, obrachowałem przy sposobności, iż zawiera ona 44 ćwiartki, 88 stronic, wyszła zaś 27 zeszłego miesiąca. Naturalnie wziąłem te trzy numery na loteryi i dzięki panu, wygrałem terno. Proszę przyjąć zapewnienie mojej dozgonnej wdzięczności.“ Publicysta-filantrop chyba nie bardzo był zadowolony z takiego wpływu swej broszury.

Na polu walki. *Odeskij Listok* podaje następnjący epizod z wojny rosyjsko-tureckiej: „Było to podczas oblężenia Plewny. Pewnemu żołnierzowi kula armatnia urwała nogę. Amputacya była zbyteczną, bo żołnierz umierał z powodu zbytniego upływu krwi. W tej chwili na dany znak przez umierającego, zbliża się doktor i słyszy te słowa: „Wasze błahorodie! każcie odszukać mą nogę, ją gdzieś daleko odrzuciło. W jej bucie znajdziesz pan 5 rs., poślij je żonie, tylko poślij koniecznie, bo w domu u nas straszna nędza.“

Kwiatki stylistyczne. Nikt nie jest w stanie barwniej i więcej obrazowo odmalować okropności wojny, jak *Würzburg. Journ.* z d. 8 b. m. Dziennik ten pisze: „W czasie walki egipscy żołnierze na kolanach błagali o litość; Arabowie jednak nie dawali pardonu. Walka w ośmiu minutach ukończyła się straszną rzezią. Dzikie okrzyki Arabów, rozpaczliwe jęki zabitych i rannych napełniły powietrze.“

Romans w sali rozpraw. Przed paru miesiącami stawała przed berneńskim sądem prześliczna dziewczyna, oskarżona o dzieciobójstwo. Wśród strumieni łez wyznała nieszczęśliwa, iż została uwiedziona przez swego ojczyma, byłego burmistrza z Medlanko. Przysięgli uwolnili ją od winy dzieciobójstwa a tylko za ukrycie porodu skazali na parę miesięcy aresztu.

W czasie całej rozprawa jeden z sędziów nazwiskiem Weidhofer, bogaty posiadacz ziemski nie spuścił oka z pięknej oskarżonej — a zaledwo wypuszczono ją z aresztu, odszukał biedną dziewczynę i wyznał jej, że wywarła na nim wrażenie tak wielkie, iż odrzucając rękę jego i majątek, uczyni zeń nieszczęśliwego na całe życie człowieka. Bohaterka procesu z wdzięcznością przyjęła ofiarę szlachetnego bogacza, który nie wahał się osłonić swem nazwiskiem jej hańby. Dziwne to małżeństwo zostało zawarte w przeszłą sobotę.

Gadający pies. W jednym z dzienników angielskich znajdujemy następującą anegdotę: Pewien słynny brzuchomówca wędrowny wstąpił do gospody i zasiadłszy przy stole usadowił swojego psa na drugiem krześle. Naprzeciw zajął miejsce niezbyt roztropny ale za to bardzo bogaty Anglik. Kelner porcyę polędwicy! woła brzuchomówca, a po chwili dodaje niby za psa: I ja chcę polędwicy! Wywiązuje się wskutek tego następująca rozmowa: Anglik: Uważam, iż pan masz psa umiejącego gadać. Ile chcesz za niego? — Pies: Kiedy ja nie chcę być sprzedanym: — Anglik kładzie na stole bilet tysiąc-funtowy. — Brzuchomówca: Tak, to co innego. Możesz pan sobie psa zabrać! — Pies gniewnie: *Goddam*! od tej chwili dopóki życia, nie powiem ani jednego słowa!...“

ZE SZTUKI.

(Obraz p. J. Krzesza: „Bitwa pod Orszą“)

„Bitwa pod Orszą“ p. Krzesza, o której zamieściliśmy w kronice pobieżną wzmiankę, ściągała przez kilka dni licznych widzów do sal wystawy. Ciekawość to usprawiedliwiona i pochwały godna, że każdy radby zobaczyć obraz, nad którym artysta nie kilka tygodni, ale parę lat mozolnie pracował. Zbyć taką pracę kilkoma ogólnikowemi pochwałami lub co gorsza lekceważącą naganą, byłoby grzechem. Artysta traktuje sztukę poważnie, to też poważnie i sumiennie należy przystępować do oceny jego artystycznej wartości i sumiennie się z nim obrachować.

Gdyby zasada: *in magnis voluisse sat est* była słuszną, obraz p. Krzesza miałby zupełne prawo do naszego uznania. Zasada ta jednak dawno już straciła swój kredyt, dziś śmiałe zapędy nie wystarczają i każdy sumienny sprawozdawca nie chcąc wprowadzić w błąd młodego artystę, powinien sumiennie i szczerze mu powiedzieć, czy jego siły i zasoby sprostały dobrym chęciom.

Otóż rozpatrując się pilnie w dużym obrazie p. Krzesza — podziwiać musimy przedewszystkiem odwagę artysty, który od razu porwał się na obraz ... przedstawiający niesłychane trudności techniczne. Bo trzeba było tutaj nietylko poprawnie rysować i malować figury, w najtrudniejszych nieraz skróceniach, ale zarazem umieć malować konie, co jak wiadomo, specyalistom się tylko udaje, potrzeba było pokonywać trudności perspektywiczne — być dobrym pejzażystą i mieć dużo sprytu i finezyi w ugrupowaniu pojedynczych figur i całych mas tak, aby się one tłomaczyły jasno i tłomaczyły nam, co artysta chciał przez te figury powiedzieć.

Otóż pod względem tej jasności w tłomaczeniu się, obraz p. Krzesza bardzo wiele zostawia do życzenia. Zatytułowano go: „Bitwa pod Orszą“, tymczasem tej bitwy tam nie widzimy. Wprawdzie po lewej stronie obrazu na skalistem wzgórzu widać jakiś zamęt, nieokreśloną mieszaninę rąk, mieczów, koni, ale chaotyczna ta scena jest tak niewyraźna, tak na odległym planie, że w żadnym razie nie może ona stanowić głównego ogniska obrazu i nadawać mu tytuł. Treść obrazu stanowi właściwie król Zygmunt, przechodzący na koniu wpław Dniepr i kilku za nim stojących dygnitarzy jak Mikołaj Firlej, Konstanty Ostrogski (jeden z główniejszych aktorów bitwy — tutaj na obrazie schowany przez artystę w cień chorągwi, którą trzyma w ręku) Jan Tarnowski, Kiszka etc. Grupa ta wraz z trębaczem na froncie — zapożyczonym z innych obrazów, jest stosunkowo najlepiej wykończoną i najwięcej w niej widnieje talent artysty. Jednak i tutaj popełnił on ten błąd, jakiemu ulega dzisiaj wielu, że zbroje, kolczugi, aksamity i tygrysie skóry, w ogóle akcesorya malowane są z dokładnością i łudzącą prawdą, podczas gdy twarze są jakby niewykończone ostatecznie, jakby dopiero umiejętnie podmalowane. Z wyjątkiem może samego króla, Firleja i trębacza — twarze reszty osób zajmują wobec ubiorów podrzędne stanowisko. Zaś giermek królewski, który usiłuje wstrzymać króla, aby nie szedł dalej — ma twarz i postawę tak spokojną, że wśród zgiełku i ruchu bojowego postać ta wygląda na manekina wetkniętego tam niewiedzieć po co.

Za tą grupą widać po prawej inną — znacznie odległą — sądząc po małości figur — płynącą na tratwie. Układ figur tam wcale szczęśliwy, tylko przez brak przestrzeni powietrznej za mało oddalają się one od pierwszorzędnych postaci. Dalej jeszcze widać niewyraźnie ciągnące po szerokich polach hufce rycerstwa. Część ta krajobrazu wraz z niebem najlepiej udała się artyście — znać tu przestrzeń, a oko z przyjemnością rozpatruje się po tych pofalowanych polach. Za to lewa strona pejzażu wraz z nieszczęśliwym jakimś zamkiem czy miasteczkiem palącem się, które zdaje się staczać ze skał do rzeki bardzo wiele zostawia do życzenia! Jest tam także i las, czy coś podobnego, w którym według informacyi przylepionej na ramie obrazu, ma się znajdować Michał Gliński, (sic). Skalisty brzeg rzeki namalowany jest z pewną siłą i fantazyą, jak również parę figur dobrze wykończonych, ale reszta przedstawia taką bezkształtną mięszaninę, w której szczególniejszą uwagę, oprócz jakiegoś rycerza w stalowej masce, zwraca koń lecący w przepaść, przypominający bardzo drewniane konie z wystawy dziecinnych zabawek. Już to w ogóle z końmi nie umiał sobie radzić bardzo artysta — wszystkie są twarde, sztywne, jakby z kamienia ciosane, nie mówiąc o błędach rysunkowych. Również zbałwanione wody Dniepru są tak twardo malowane, że wyglądają raczej na żuzle lub kawałki lodu.

A więc cóż jest dobrego w tym obrazie? Są dobre, a nawet przepyszne niektóre szczegóły — ale całość nie może zadowolnić tak pod względem kompozycyi jak i wykonania. Obok błysków wielkiego talentu, widać tam rzeczy słabe. Jesteśmy przekonani, że gdyby pan Krzesz chciał namalować kilka figur w jakiej spokojniejszej akcyi, mógłby je namalować bardzo dobrze. Tu wziął się od razu do olbrzymiej kompozycyi, do której nie miał jeszcze należytych studyów i dlatego całość obrazu niezadawalnia. Kompozycya obrazu nie była wytworem wyobraźni artysty, ale reminiscencyą, naśladownictwem widzianych już podobnych bitew. W sposobie traktowania i kolorycie znać wpatrzenie się w obrazy mistrza Matejki — ale wpatrzenie się i naśladowanie raczej ujemnych, wadliwych stron jego, często nawet bezmyślne, jak np. w rękach owego człowieka, zanurzonego po ramiona w wodzie, który chce także wstrzymać króla. Te ręce żylaste, wyschłe, zczerniałe, sine, wyglądają tak, jakby właściciel ich kilka dni już przeleżał się na dnie rzeki. Gdybyśmy artysty zapytali o powód tego, prawdopodobnie nie umiałby nam wytłomaczyć — jak również nie umiałby się z wielu rzeczy, z wielu figur i pozycyj wytłomaczyć, dlaczego są i czego chcą. Takie jest zdanie nasze o tym obrazie. Rozpisując się o nim tak obszernie, daliśmy tem dowód artyście, że szanujemy jego pracę, że zaś wytknęliśmy mu błędy i usterki, do tego skłonił nas również szacunek dla jego talentu, którego mu nie zaprzeczamy i który z pewnością zdobędzie się na całkiem dobry obraz, jeżeli tylko będzie sumienniej obliczał się z siłami i głębiej zastanawiał nad tem, czego chce i co może. *X.*

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Mościskach ogłasza sprzedaż realności l. 173 w Sokoli położonej dn. 4 marca, 3 kwietnia i 8 maja. Cena 69 złr. Sąd w Dolinie sprzedaż gruntów w Dolinie do realności l. 23 należących dnia 6 marca. Cena 2 50 złr. Sąd w Złoczowie sprzedaż dwu realności w Płuchowie i Podlipcach 4 marca i 1 kwietnia. Cena 900 złr. Sąd w Leżajsku sprzedaż realności l. 264 i 341 w Grodzisku górnem, 4 marca, 18 kwietnia i 23 maja. Cena 580 złr. Sąd gorlicki sprzedaż realności l 95 w Bartnem, 8 marca, 4 kwietnia i 3 maja. Cena 3 0 złr. Sąd w Radziechowie sprzedaż realności l. 314 w Chołojowie 8 kwietnia, 13 maja i 10 czerwca. Cena 250 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż części realności l. 88 na Zasaniu 3 marca. Cena 2855 złr. Sąd w Czortkowie sprzedaż realności w. k. 353 w Zalesiu 4 marca, 3 kwietnia i 1 maja. Cena 500 złr.

Księgi gruntowe. Sąd w Lisku zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy Zawadka dnia 6 maja rozpocznie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „La Révue Liberale“, pismo peryodyczne, wychodzące w Paryżu, okazuje wiele sympatyi dla Polaków. W jednym z ostatnich jego zeszytów znajdujemy sympatyczny obrazek powieściowy p. t. „*Ce que fit une balle*“ (Co zrobiła kula), którego autor p. Emil Maison opisał rzewnie śmierć młodego Polaka, poległego w boju przeciw nieprzyjaciołom kraju. Winuiśmy przy tej sposobności dodać, że p. Maison w r. 1863 należał do owych Francuzów, którzy gotowi byli krew swą przelać za sprawę naszą. Z tego też powodu walczył w naszych szeregach powstańczych, a po upadku sprawy, bawił przez czas niejaki w Krakowie w jednym z domów obywatelskich, z którym zawarł stosunek trwałej przyjaźni.

— Słownik kolejowy, wydany nakładem i staraniem Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Część niemiecko-polska. Lwów 1884. „Wydanie słownika tego jest wykonaniem uchwały odbytego w Krakowie r. 1882 pierwszego zjazdu techników polskich, a jest wielce pożądanym przyczynkiem do słownictwa technicznego. Pojawia się niestety w chwili, kiedy nadzieje kraju co do decentralizacyi kolejowej zupełnie zawiedzione — a z niemi nadzieja zaprowadzenia języka polskiego w służbie kolejowej.

Dział ekonomiczny.

Bank włościański. Wiedeńska Izba giełdowa uchwaliła listy dłużne banku włościańskiego wykreślić z listy giełdowych papierów, i giełdową ich sprzedaż zakazać.

Neue fr. Presse donosi, że lwowski komitet wykonawczy dla likwidacyi banku włościańskiego zgodził się już na projekt kuratoryi (dra Marchwickiego), którego punkta zasadnicze są: 1) wypłacenie właścicielom asygnat i innym wierzycielom banku 50 procentowej zaliczki, i wydania kwitu użytkowania (*Genussschein*) na resztę; 2) zniżenie procentu listów dłużnych na 3 prc., listów komunalnych na $2^1/_2$ prc., 3) wypłata losowanych listów po 60 prc. 4) tworzenie z resty 40 prc. funduszu rezerwowego na pokrycie pretensyj hipotecznie niezabezpieczonych, 5) traktowanie wekslowych pretensyj członków rady zawiadowczej na równi z wszytkiemi innemi. Powtarzamy to za wiedeńskim pismem nie ręcząc za autentyczność.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Zakliczynie, uchwaliła na posiedzeniu z 19 b. m. na wniosek dyrektora Floryana br. Gostkowskiego, by Towarzystwo przyszło w pomoc dłużnikom zakładu kredytowego włościańskiego i ile możności zgłaszającym się członkom tegoż zakładu ułatwiało spłatę wierzytelności. Dyrekcya w wykonaniu tej uchwały spłaciła już wierytelności czterech dłużników banku.

Koleje skarbowe w Austryi, skutkiem inkamerowania obecnie trzech naraz linii: ces. Franciszka Józefa, cesarzewicza Rudolfa i Voralberskiej powiększają się łącznie o 1618·531 kilome w wartości indemnizowanej 250,389.500 złr.

Cała sieć linii skarbowej lub przez rząd administrowanej wynosi obecnie 4521·39 kilometr., w wartości mniej-więcej 612,116.856 złr. W tę sumę wliczyliśmy już sieć kolei Transwersalnej w Galicyi, która jest na ukończeniu, jednak bez uchwalonej już kolei Stryj-Beskid, również bez kolei transwersalnej morawsko-czeskiej i innych.

Przeliczywszy kapitał na kilometry, wypada na jeden kilometr w Austryi całej po 135.382 złr.

W Galicyi samej koleje skarbowe lub zasekwestrowane, są następujące:

	kilometr:	kapitał:
Naddniestrzańska	111·78	2,450.471 złr.
Tarnowsko-Leluch.	145·72	13.358.642 „
Arc. Albrechta sekw.	182·62	23,032.000 „
Gal. Transwersalna	406·—	20,984.000 „
Odnogi Transwersal.	145 88	11,500.000 „
Razem	992·00	71,325.213 złr.

Tutaj wypada na jeden kilometr po 71.900 złr.

Cała sieć kolei w Galicyi wynosi 2263·176 kilometrów, w tem skarbowe i sekwestrowane łącznie wynoszą 992·001 kilom., w posiadaniu towarzystw prywatnych jest 1261·842 kilom., w własności osoby prywatnej (z Doliny do Wygody) 8·52, w posiadaniu tow. zagranicznego (górnoszląskiego) 2·41.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej przemysłowej odbytego dnia 20 lutego 1884 r.

(Dalszy ciąg).

Z powodu częstszego w ostatnich czasach wykradania listów ze skrzynek pocztowych, z których znaczki pocztowe zdejmowano i na karty oszczędności (Spar karten,) pocztowej kasy Oszczędności nalepiano, aby tym sposobem nienarażając się na niebezpieczeństwo wykrycia kradzieży zrealizować równowartość skradzionych znaczków, co przy sprzedaży takowych nie byłoby tak łatwo możliwem proponuje sekretarz Izby dr. Leo, aby ze względu, że bezpieczeństwo przesełek pocztowych jest dla sfer handlowo-przemysłowych nader ważnym, udać się do Ministerstwa handlu, o zaprowadzenie do nalepiania kart oszczędności oddzielnych znaczków pocztowych. Wniosek ten przyjęto a zarazem po przemówieniu pp. Epsteina i Zieleniewskiego uchwalono wezwać ck. Dyrekcyę poczt o odpowiedniejsze urządzenie skrzynek pocztowych na wzór niemiecki. — Skrzynki pocztowe są bowiem w Niemczech znacznie głębsze, i zawierają oznaczenie godziny w której nastąpi najbliższe wyjmowanie listów, co ułatwie kontrolę, czy listy rzeczywiście w oznaczonych godzinach zostały wyjęte.

Gdy zapowiedziane dawniej urządzenie filialnej stacyi telegraficznej na krakowskim dworcu kolejowym, poszło w odwłokę, podnosi p. M. Schlesinger konieczność tego urządzenia, co uchwalono jednomyślnie przedstawić Ministerstwu handlu, z tem nadmienieniem, że na wszystkich większych dworcach kolejowych, a zwłaszcza w miejscu zetknięcia się dwóch kolei powinny być urządzone rządowe stacye telegraficzne, albowiem telegraf kolejowy oblicza wyższą należytość i obsługuje publiczność tylko o tyle, o ile na to służba kolejowa zezwala.

Przy tej sposobności podniesiono także konieczność uzupełnienia pociągów pospiesznych wagonami III klasy, jak to ma miejsce za granicą, aby i uboższej ludności umożebnić korzystanie z pociągów pospiesznych. Uchwalono wystosować w tej mierze podanie do Dyrekcyi jeneralnych kolei galic. Karola Ludwika i kolei Północnej ces. Ferdynanda.

Stowarzyszenie dla ochrony interesów kupieckich w Wiedniu wezwało Izbę handlową do przyłączenia się do petycyi do Rady Państwa o odrzucenie §. 11 noweli o należytościach, nakładającego spłatę na korespondencyę handlowo-przemysłową i o odpowiednią modyfikacyę § 19 obecnie obowiązującej ustawy o należytościach. Ponieważ projektowane opłaty nieprzyniosłyby skarbowi Państwa uwagi godnych korzyści, a natomiast obciążenie korespondencyi sprowadza nader dokuczliwą kontrolę, i grozi licznemi nadużyciami objawiającemi się już obecnie wskutek rozmaitej interpretacyi §. 19 ust. stępl. uchwalono jednomyślnie poprzeć jak najusilniej petycyę Wiedeńskiego Stowarzyszenia i wystosować w tym celu oddzielną petycyę.

Zgromadzenie stolarzy w Krakowie zwraca uwagę Izby na to, że wbrew intencyom §. 38 ust. przem. władza tak wojskowa jako też i cywilna potrzebne roboty wymagające fachowego uzdolnienia rękodzielniczego oddają w przedsiębiorstwo niefachowym spekulantom, którzy roboty te uskuteczniają przez nieuzdolnionych najemników ze szkodą uprawnionych rękodzielników, z tej przyczyny domaga się Zgromadzenie stolarzy krakowskich wystosowania ze strony Izby okólnika do wszystkich Władz z żądaniem przestrzegania przepisów ustawy przemysłowej. Gdy jednak do wydania zakazu uskuteczniania robót wchodzących w zakres przemysłu rękodzielniczego przez ludzi nieuzdolnionych należy do kompetencyi władz przemysłowych t. j. Magistratu krakowskiego i Starostw powiatowych, i gdy w prośbie Zgromadzenia stolarzy nie podano żadnych szczegółowych dat i oznaczonych faktów, uchwalono zażądać poprzednio dokładniejszego przedstawienia stanu rzeczy i na razie wystosować tylko odezwę do krakowskiej Dyrekcyi Inżynieryi wojskowej o dokładniejsze badanie uzdolnienia oferentów, przy rozdzielaniu robót wchodzących w zakres przemysłu rękodzielniczego. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą do petersburskich *Nowosti*, że na granicę Królestwa Polskiego wysłaną zostanie oprócz wojsk już tam rozlokowanych, jeszcze jedna dywizya pruskiej kawaleryi. Pojedyncze pułki już nadciągają, a cała dywizya w tych dniach się zgromadzi. Doniesienie to wobec rozpoczętego już cofania wojsk rosyjskich uważamy jako nieprawdopodobne.

W tymże dzienniku czytamy objaśnienie gubernatora witebskiego dotyczące znalezienia w Dynaburgu przed paru miesiącami całego pakietu listów pisanych przez wybitnych uczestników powstania w 1863. Listy te jeden z urzędników znalazł na strychu zamieszkiwanego przez siebie domu. Gubernator oświadcza, że papiery te nie zostały złożone w archiwum, lecz „zostały przesłane komu należy i otrzymały należny kierunek“. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, kto wie, czy po dwudziestu przeszło latach nie przyjdzie rządowi ochota zrobić sobie satysfakcyę na rodzinach osób skompromitowanych w listach. W inny sposób trudno zrozumieć ów „należny kierunek“, a nie złożenie do archiwum lub zniszczenie starych papierów, jakby żądać należało po tak długim terminie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 27 lutego. Jako wiadomość wprawdzie nie pewną, ale bardzo prawdopodobną donoszę, że pomiędzy Wielkanocą a Zielonemi Świątkami Sejm galicyjski będzie zwołany dla dokończenia odroczonej w październiku sesyi. Wiadomość, podana przezemnie, iż Rada państwa po Wielkanocy się nie zbierze — potwierdza prócz powyższego doniesienia także i ta okoliczność, że w sferach najwyższych bardzo żywo się interesują rychłem uchwaleniem budżetu, a ze strony ministerstwa objawiono pewien żal do prawicy, że obrady komisyi budżetowej tak długo się wlokły.

Wiedeń, 27 lutego. Sprawa udzielenia dalszego przywileju Towarzystwu kolei Północnej ces. Ferdynanda, jeszcze tak nie dojrzała, aby można mówić o zawartej wstępnej umowie. Obecnie jest rzecz w tem stadyum, że prokuratorya skarbu w Wiedniu bada przywilej z r. 1836, celem wydania opinii, jakie są prawa Towarzystwa, a do czego państwo ma prawo? Dopiero na tej zasadzie będzie mógł oprzeć dalsze swe kroki. Udzielenie nowej koncesyi na 50 lat jest jednak dość prawdopodobnem — takie przynajmniej zdanie panuje w sferach, do rządu zbliżonych.

Wiedeń, 27 lutego. Według doniesienia międzynarodowego biura pocztowego w Bernie (szwajcarskiem) od d. 13 marca b. r. karty korespondencyjne z zapłaconą odpowiedzią będą dopuszczone także między Austro-Węgrami a Bulgaryą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 lutego. Bal dworski zgromadził około 800 osób, z najwyższych arystokratycznych kół, z dyplomacyi, sfer urzędowych i generalicyi. Cesarstwo, następca tronu z żoną i liczni członkowie cesarskiego domu pojawili się o godz. 8 i pół. Przed rozpoczęciem balu cesarzowa kazała sobie w osobnym przyległym salonie przedstawić wiele dam. Rozmową zaszczycali cesarstwo najpierw nuncyusza Vanutellego, poczem ambasadorów: francuskiego, włoskiego i tureckiego. Wieczerzę podano o w pół do 12; zabawa skończyła się po północy.

Berlin, 27 lutego. *Nord. Allg. Ztg.* pisze: Uwagi *Kur. Poz.* o Ledóchowskim potwierdzają tylko przekonanie, iż powrót Ledóchowskiego na dawne stanowisko nie tylko ze względu na interes Prus, lecz i ze względu na sąsiednie a przyjazne państwa, Austryę i Rosyę — jest bezwarukowo niemożebny.

Darmsztad, 27 lutego. *Darm. Ztg.* donosi o zaręczynach między księżniczką Elżbietą a W. ks. Sergiuszem.

Rzym, 27 lutego. Książę bawarski Leopold z żoną, jadą jutro z Monschium wprost do Rzymu. — Z powodu ścisłego incognito nie wysiądą w Kwirynale.

Londyn, 27 lutego. Dotychczasowe badania potwierdziły, iż wybuch na dworcu „Wiktorya“ mógł być spowodowany tylko przez dynamit, ułożony prawdopodobnie przedwczoraj między pakunki wraz z przyrządem zegarowym.

Londyn, 27 lutego. Izba gmin obrała jednogłośnie prezydentem Artura Peel; wybrany godność tę przyjął i złożył podziękowanie za wybór.

Kair, 27 lutego. Bataliony egipskie, zostające pod dowództwem angielskich oficerów, otrzymały wczoraj rozkaz udania się do Assuan.

Suakim, 27 lutego. Wojska, które przedwczoraj wyruszyły, zajęły fort zbudowany przez Bakera paszę, odległy o cztery mile angielskie od Trinkitat i osadziły tamże tysiąc żołnierzy angielskich. — Nieprzyjaciel uciekł. W dalszy pochód ruszy wojsko we czwartek rano i prawdopodobnie stanie w południe w Elteb (ośm mil od fortu), gdzie spodziewana jest bitwa. Siły nieprzyjacielskie obliczone na 3500 ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 lutego 1884	Dzisiejsze z. 9 m. 50	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·7	79·60
„ 5% austr. nieopodat.	95·25	95·10
„ srebrna	80·70	80·65
„ złota	101·50	101·30
6% Renta złota węg.	121·90	121·80
4% Renta złota węgierska	90·30	90 30
Losy z r. 1860	135·25	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	84[illegible] —	845· —
„ kredytowe austr.	[illegible]	306·75
Londyn	121·80	121·45
Napoleondor	9·61	9·60
Lombardy	143·3[illegible]	143·50
Losy z r. 1864	171·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	294·25	294· —
Akcye Lwow. Czer.	173·50	173·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·75	156 75
Obl. Indem. galic.	1 0·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·75	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	183·—	182·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100· —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·50	174·25
Marka	59·25	59·25
Ruble	118·50	118·75
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: spokojne

Berlin d. 27 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·60	168·75
Wiedeń	168·55	168·60
Warszawa	199·[illegible]0	199·20
Ruble	20[illegible]·20	199·80
5% Listy zast. król. polsk.	62·[illegible]0	62·35
4% „ likwidacyjne	5[illegible] 10	54·80
Akcye Karola Ludwika	124 75	124·25
„ kredytowe	532·—	53 ·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Kraków, dnia 27/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	118 25	119 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 26/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościan. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 26/2.		
4% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 26/2.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	9 65	79 80
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 70	80 85
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 40	101 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	95 4[illegible]
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	136 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 80	172 30
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 80	172 30
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 90	12[illegible] 05
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 30	90 45
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 50	100 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 80	116 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 40	113 80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	100 10
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 25	100 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 —	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 40	19 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 —	100 40
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	97 —	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 15	100 35
4% „ „ „ „ „ 100	96 [illegible]0	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible]	98 40	98 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	105 20	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	99 60	99 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 —	75 [illegible]0
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102 50	102 75
5 „ Siedmiogrods. na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 90
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 50	97 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	94 80	95 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110 —	110 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 —	[illegible]6 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	114 75	115 25
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	105 90	106 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 —	307 30
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	311 50	31[illegible] —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	111 80	112 20
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	844 —	846 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	110 70	111 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	173 60	173 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2662—	2666—
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	206 75	206 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146 25	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	173 25	173 75
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	178 —	178 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	174 25	174 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	312 20	312 60
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	142 50	142 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 60	9 61
20-to Markówka . . . . . „ „	11 87	11 85
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	118 50	118 75

L. 764.

Odezwa.

Magistrat miasta Stryja poszukuje rutynowanego w sprawach administracyjnych **dyurnisty konceptowego.**

Kompetenci zechcą się zgłosić do 15 marca b. r. do Magistratu, wykazując dotychczasowe swoje zajęcie. 184 2 3

Urząd gminy król. miasta,
Stryj, dnia 14 lutego 1884.

L. 764.

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do wiadomości, że pomiędzy skradzionemi z jego depozytu w nocy dnia 19 b. m. przedmiotami znajdowały się także następujące niewinkulowane papiery wartościowe:

1. Obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. L. 909 i 20 kuponów, płatnych od 1/8 1884.
2. Obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. L. 5365, z takiemiż kuponami.
3. Obligacya ind. Gal. wschodniej na 100 złr. L. 11636, z takiemiż kuponami.
4. Obligacya ind. Gal. wschodniej na 100 złr. L. 12,026, z takiemiż kuponami.
5. Los pożyczki Salcburgskiej L. 52.711 na 20 złr
6. Los hr. Saint Genois L. 44.542 na 40 złr.
7. Los hr. Saint Genois L. 43,811 na 40 złr.
8. Los ks. Clary L. 10,819 na 40 złr.
9. Prämien-Schein losu pożyczki 1864 r. L. 2696 na 50 złr.

przed kupowaniem których to efektów nabywców się ostrzega.

Niepołomice, dnia 22 lutego 1884. 185 3 3

VIII Walne Zgromadzenie

członków Bialsko-Bielskiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „**Wzajemna pomoc**" w Białej z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego odbędzie się **dnia 6 marca 1884 r. o godzinie 4 po południu** w lokalu Stowarzyszenia w Białej, na które niniejszem uprawnionych P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Stowarzyszenia za rok 1883.
3. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego rachunki i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1883.
4. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1883.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy Dyrekcyi.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej w myśl § 43 Statutu.
7. Wybór Wydziału sprawdzającego rachunki na r. 1884.
8. Wnioski Członków w myśl § 64 Statutu.

Biała, dnia 23 lutego 1884 r. 190 1

Dr. Józef Bogdanik, prezes.

J. Kowalewski, sekretarz.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski